



## Alternatywa dla dalekowschodnich sztuk walki

Odkąd filmy z udziałem Bruce Lee spopularyzowały tzw. dalekowschodnie sztuki walki tysiące młodych ludzi zapragnęły opanować spektakularne umiejętności, które prezentował na ekranie ich idol. Powstawać zaczęły coraz to nowe szkoły walki. Wielu ludzi na Zachodzie opanowało wkrótce w stopniu mistrzowskim techniki walki do tego stopnia, że w ostatnich latach podczas mistrzostw świata w karate przedstawiciele Zachodu pokonali Japończyków(!) co było do niedawna niemal nie do wyobrażenia. Jednakże pośród adeptów owych wschodnich stylów znaleźli się i tacy, którzy oprócz technik fizycznych przyjmować zaczęli także wschodnią duchowość, która jest z owymi stylami walki bardzo mocno powiązana.

Wschodnie systemy walki kuszą swoich adeptów obiecując osiągnięcie niezwyklej energii duchowej i fizycznej, dzięki rozwijaniu ukrytych mocy. Człowiek zadufany w "moc" swego umysłu ma przeświadczenie, że posiada nieograniczone możliwości rozwoju. Jest to często prosta droga prowadząca w szpony pogaństwa i to w jednej z najgorszych jego mutacji próbującej postawić człowieka na równi z Bogiem. Jest to całkowicie sprzeczne z nauką Jezusa Chrystusa.

Prawdziwy rozwój duchowy człowiek osiąga poprzez pokorną współpracę z Łaską Bożą, praktykowanie cnót poprzez podporządkowanie się nauce Kościoła Katolickiego, dzięki wytrwałej pracy i modlitwie.

Na wschodzie ową tajemną moc określa się jako energię Ki lub Chi. Dla nas chrześcijan (warto odwołać się tu do licznych świadectw egzorcystów) winna być ona postrzegana jako siła nieczysta. Dla wojownika chrześcijańskiego jedyna moc jaką może dostać to moc Ducha Świętego.

To ta moc dawała tak wielkie możliwości naszym rycerzom.

Chrześcijanin w odróżnieniu od osoby praktykującej wschodnie systemy walki, powinien mieć świadomość, że ćwiczenie samoobrony musi być w pełnej harmonii z nakazami religii katolickiej.

Niestety większość nie chce zauważać niebezpieczeństw dla duszy w karate, kung-fu, aikido i innych tego typu systemach walki.

Siła rycerstwa brała się nie tylko z fizycznej sprawności, ale przede wszystkim z mocy wiary. Chrześcijańska sztuka walki powinna właśnie zabiegać o tego ducha. Wojownik Boga hartując swe ciało w ogniu trudnych ćwiczeń postępuje jak zakonnik, który uprawia ziemię lub zakonnica, która codziennie pierze czyjeś ubranie. W codziennym ćwiczeniu nie ma nic większego, bardziej tajemniczego od tych zdawałoby się zwykłych czynności. Wszystko zależy od naszej intencji. Praca może być najwspanialszą formą modlitwy, tak samo i praktykowanie systemów walki, malowanie, śpiewanie i wszystko inne to co robimy na chwałę Boga, poświęcając się temu na 100%.